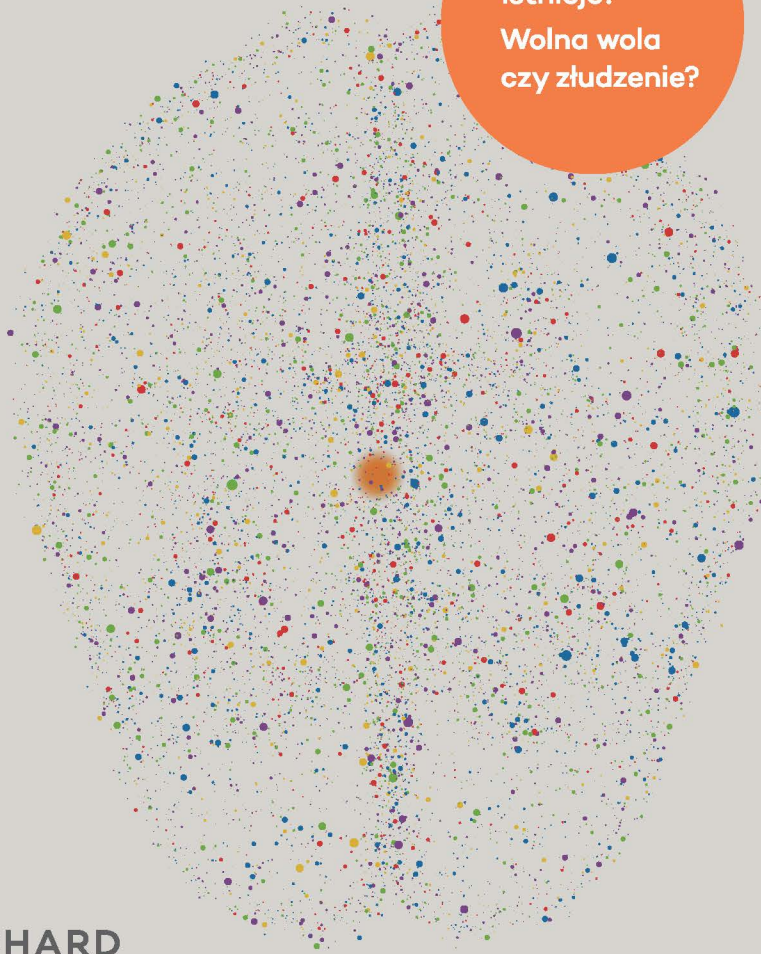




Czy dusza
istnieje?
Wolna wola
czy złudzenie?

RICHARD
SWINBURNE
**UMYSŁ,
MÓZG
I WOLNA WOLA**



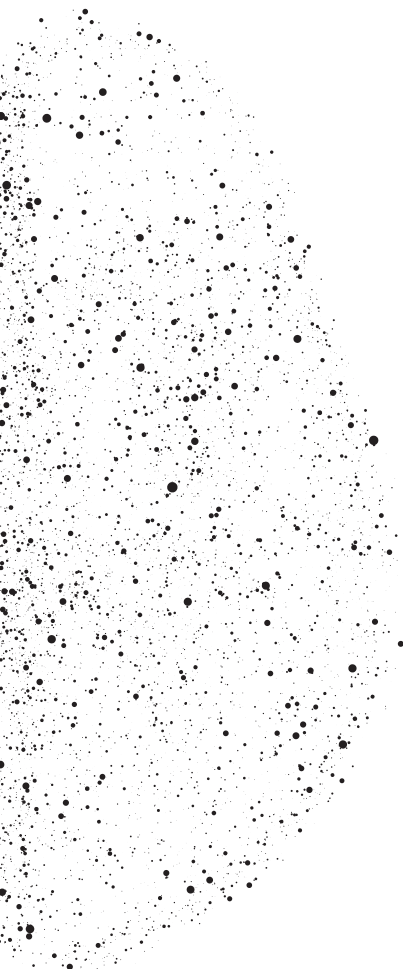
RICHARD
SWINBURNE
**UMYSŁ,
MÓZG
I WOLNA WOLA**



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

[Kup książkę](#)

W POSZUKIWANIU IDEI XXI WIEKU



**RICHARD
SWINBURNE
UMYSŁ,
MÓZG
I WOLNA WOLA**

w tłumaczeniu
Tomasza Sieczkowskiego

**WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO**

Łódź 2022

[Kup książkę](#)

Tytuł oryginału: Richard Swinburne, *Mind, Brain, And Free Will*

RADA NAUKOWA SERII W POSZUKIWANIU IDEI XXI WIEKU
Tomasz Sieczkowski, Janusz Pyda, Irena Grochowska, Stanisław Obirek

REDAKTOR INICJUJĄCY SERII W POSZUKIWANIU IDEI XXI WIEKU
Natasza Koźbiał

RECENZENT
Ryszard Kleszcz

TŁUMACZENIE
Tomasz Sieczkowski

OPRACOWANIE REDAKCYJNE
Rozalia Wojkiewicz

SKŁAD I ŁAMANIE
Munda – Maciej Torz

KOREKTA TECHNICZNA
Anna Jakubczyk

PROJEKT OKŁADKI I STRON TYTUŁOWYCH
Marcin Przybyłko, Pracownia Teren Prywatny

© Copyright by Richard Swinburne, 2013
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2022
© Copyright for Polish translation by Tomasz Sieczkowski, 2022

Publikacja sfinansowana ze środków Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego

ISBN 978-83-8220-913-6
e-ISBN 978-83-8220-914-3

[Kup książkę](#)

Spis treści

Przedmowa	7
Wstęp	9
1. Ontologia	15
2. Epistemologia	81
3. Dualizm własności i zdarzeń	133
4. Dualizm interakcyjny	195
5. Przyczynowość sprawcza	243
6. Dualizm substancji	273
7. Wolna wola	335
8. Odpowiedzialność moralna	403
Dodatkowe przypisy	445
Indeks	463

Przedmowa

Wiele zagadnień poruszanych w tej książce omówiłem w poprzedniej *The Evolution of the Soul* (1986, wyd. poprawione 1997). Z kilkoma stosunkowo małymi wyjątkami (charakter duszy – scharakteryzowany na końcu rozdziału 6 – to najważniejszy z nich), moje wnioski w tych kwestiach pozostają takie same. Jednak sporo argumentów różni się, są – jak sądzę – głębsze, mocniejsze, poparte omówieniem fundamentalnych kwestii filozoficznych (na przykład kryteriów tożsamości zdarzeń i substancji oraz podstaw do twierdzenia, że pewien stan rzeczy jest metafizycznie możliwy), które leżą u podstaw różnic między filozofami w kwestiach umysłu i ciała. Ponadto, obecna książka zawiera o wiele pełniejsze niż *The Evolution of the Soul* (i moim zdaniem o wiele bardziej satysfakcjonujące) omówienie tego, jaki rodzaj wolnej woli posiadają ludzie; mogłem też uwzględnić ważne wyniki najnowszej neuronauki dotyczące mechanizmów mózgowych, które leżą u podstaw naszych działań intencjonalnych.

Wykorzystałem trochę materiału z wcześniejszej książki, a także kilka moich artykułów opublikowanych w ostatnich latach: *From Mental/physical Identity to Substance Dualism*, [w:] P. van Inwagen, D. Zimmerman (red.), *Persons, Human and Divine*, Oxford University Press, 2007, s. 142–165; *Che cosa mi rende mnie? Una difesa del dualismo delle sostanze*, [w:] A. Lavazza (red.), *L'Uomo a Due Dimensioni*, Bruno Mondadori,

2008; „Could Anyone Justifiably Believe Epiphenomenalism?”, *Journal of Consciousness Studies*, 18, 3–4 (2011), s. 196–216; *Dualism and the Determination of Action*, [w:] R. Swinburne (red.), *Free Will and Modern Science*, British Academy, 2011 oraz *How to Determine Which Theory of Personal Identity Is True*, [w:] G. Gasser, M. Stefan (red.), *Personal Identity – Simple or Complex?*, Cambridge University Press, 2012.

Dziękuję redaktorom i/lub wydawcom tych artykułów za pozwolenie na ponowne wykorzystanie materiałów. Jestem bardzo wdzięczny dwóm anonimowym recenzentom, którzy przedstawili cenne uwagi do przedostatniego szkicu książki, a także wielu filozofom, z którymi przez wiele lat dyskutowałem. Na koniec chciałbym podziękować Sarze Barker za spisanie i przepisanie wcześniejszych wersji rozprawy oraz Peterowi Momtchiloffowi za przyjęcie kolejnej mojej książki i przeprowadzenie jej przez proces publikacji.

Wstęp

Przedmiotem tej książki jest natura istot ludzkich – to, czy jesteśmy jedynie skomplikowanymi maszynami, czy też duszami wchodzącymi w interakcje z ciałami i co z tego wynika, czy mamy wolną wolę w sensie, który czyni nas moralnie odpowiedzialnymi za nasze czyny. Sądzę jednak, że nie osiągniemy większego postępu w tych dwóch dobrze zbadanych dziedzinach bez omówienia pewnych bardzo ogólnych zagadnień wstępnych z zakresu metafizyki i epistemologii.

Rozdział 1 poświęcony jest ogólnemu zagadnieniu, jakie rodzaje rzeczy istnieją, jakie są kryteria tego, aby jedna rzecz była taką samą jak inna. Wyróżniam trzy rodzaje rzeczy: substancje (składniki świata, takie jak elektrony, planety i domy), ich własności (takie jak waga 1000 kg lub kulistość) oraz zdarzenia (zdarzenia następujące w konkretnym czasie, składające się z tego, że substancje posiadają lub zmieniają swoje własności). Następnie rozważam, jakie są kryteria tego, aby dwie substancje, własności lub zdarzenia były tą samą substancją, własnością lub zdarzeniem. Tych czytelników, którzy nie są zawodowymi filozofami, muszę prosić o cierpliwość wobec pomieszczonych w tym rozdziale argumentów, mogą się one wydawać dość abstrakcyjne i dzielące włos na czworo. Tylko posiadając jasne kryteria tożsamości substancji, zdarzeń itp., możemy odpowiedzieć na pytania, czy zdarzenia mentalne są jedynie zdarzeniami mózgowymi (to jest tymi samymi

zdarzeniami co zdarzenia mózgowe), lub też czy jestem tą samą rzeczą (tą samą substancją), co moje ciało.

W **rozdziale 2** zastanawiam się, co sprawia, iż przekonanie, że pewne zdarzenie miało miejsce, a pewna teoria naukowa prawdziwa lub że jakieś twierdzenie jest możliwie prawdziwe, okazuje się uzasadnionym (czy racjonalnym) przekonaniem. I znowu muszę prosić czytelników, którzy nie są zawodowymi filozofami o cierpliwość, ponieważ pełne znaczenie wniosków, które wyciągam w tych kwestiach, zaprezentuję w dalszej części książki. Tylko wtedy, gdy mamy zadowalające wyjaśnienie tego, co sprawia, że takie przekonania są uzasadnione, będziemy w stanie ocenić uzasadnienie teorii naukowej, że nasze intencje wywołują zdarzenia mózgowe lub ich nie wywołują; albo też uzasadnienie twierdzenia, że jest możliwe (w pewnym sensie słowa „możliwe”), że mógłbym stracić całe moje obecne ciało i nabyć zupełnie inne.

Wyposażony w ważne rezultaty tych metafizycznych i epistemologicznych dociekań, przechodzę w **rozdziałach 3–7** do zbadania związku życia intelektualnego i uczuciowego z tym, co dzieje się w naszych mózgach, a tym samym w naszych ciałach. W **rozdziale 3** dowodzę, że w świecie istnieją dwa rodzaje zdarzeń – zdarzenia fizyczne (w tym zdarzenia mózgowe) i mentalne, czyli takie, do których podmiot (osoba, której zdarzenia to są) posiada uprzywilejowany dostęp, czyli sposób ich poznania, niedostępny dla innych. Wśród zdarzeń mentalnych istnieją czyste zdarzenia mentalne, nie obejmujące żadnego zdarzenia fizycznego. Należą do nich przekonania, myśli, intencje, pragnienia i wrażenia oraz zdarzenia, których podmiot jest często świadomy i które są w związku z tym zdarzeniami świadomymi.

W **rozdziale 4** przekonuję, że nie tylko zdarzenia mózgowe są często przyczynami zdarzeń mentalnych, ale zdarzenia mentalne (a w szczególności intencje) są nierzadko przyczy-

nami zdarzeń mózgowych, a tym samym ruchów ciała. Wielu neuronaukowców interpretuje wyniki eksperymentów w ramach neuronauki, dowodząc, że nasze intencje nie są przyczynami zdarzeń mózgowych. Twierdzą, że wyniki te tego nie wykazują, co więcej, żadne wyniki eksperymentalne nie mogłyby tego wykazać.

W **rozdziale 5** dowodzę, że wynik ten (przekonanie, że intencje są często przyczynami naszych zdarzeń mózgowych) należy wyrazić bardziej ostrożnie, mówiąc, że osoby często są przyczynami zdarzeń mózgowych, gdy celowo powodują ruchy ciała. We współczesnej terminologii filozoficznej uważa się, że to właśnie osoby są „przyczynami sprawczymi”. Filozofowie i naukowcy często zakładają, że przyczyną zdarzeń są inne zdarzenia, logicznie od nich różne, na przykład wtedy, gdy zapłon dynamitu powoduje wybuch, zapłon jest zdarzeniem odrębnym od wybuchu i istnieje prawo natury (konsekwencja podstawowych praw chemii), które określa, że po zdarzeniu pierwszego rodzaju następuje zdarzenie drugiego rodzaju. Ja natomiast argumentuję, że bez względu na to, jak mają się sprawy z przyczynowością nieintencjonalną (na przykład z zapaleniem prochu wywołującym eksplozję lub zdarzeniem mózgowym inicjującym ból) w przypadku przyczynowości intencjonalnej przyczyną jest osoba obdarzona intencją – substancja, a nie zdarzenie.

Osoba posiadająca intencję (w działaniu) – to osoba, która intencjonalnie wykorzystuje moc sprawczą. W **rozdziale 6** przechodzę do zagadnienia natury substancji: osoby ludzkiej, do której należą czyste zdarzenia mentalne (w tym intencje). Twierdzą, że każdy człowiek jest czystą substancją mentalną, posiada duszę jako swoją część istotową i ciało jako część nieistotową. Własności fizyczne należą do ludzi z racji przynależności do ciał, a własności czysto mentalne z racji przynależności do dusz. Niezależnie od tego, czy jest fizycznie lub praktycznie

możliwe, aby obecne ciało jakiegokolwiek człowieka zostało zniszczone, a jego dusza nadal istniała, twierdząc, że z tym, czym istotowo jesteśmy, zgodne jest to, że każdy człowiek powinien nadal istnieć bez ciała w ogóle (swojego lub jakiegokolwiek); tak więc każdy z nas jest istotowo czystą substancją mentalną. Argumenty uzasadniające pogląd (zwany „dualizmem substancji”), że jesteśmy zasadniczo czystymi substancjami mentalnymi, są – pomimo skrajnej niepopularności – przekonujące. Współczesna wrogość wobec dualizmu substancji wynika po części z przeświadczenia, iż posiadanie ciała i cielesny dobrostan nie są ważne. Dualizm substancji w żaden sposób nie pociąga za sobą takiego wniosku; uważam z pewnością, że posiadanie ciała jest niezbędne dla wartościowej ludzkiej egzystencji, a przyjemność płynąca z przyczyn cielesnych jest czymś dobrym. Dualizm substancji wyjaśnia, co jest konieczne dla naszego istnienia, a nie rozstrzyga o tym, co zapewnia pełne i wartościowe życie.

Biorąc pod uwagę, że osoby ludzkie są przyczynami zdarzeń mózgowych, pojawia się kolejny problem, czy ludzie są zawsze i nieuchronnie powodowani przez wcześniejsze zdarzenia mózgowie lub zdarzenia mentalne; czy też czasami jesteśmy przyczynami zdarzeń mózgowych (a tym samym ruchów ciała) sami nie będąc w ten sposób uprzyczynowieni? W **rozdziale 7** dowodzę, że chociaż zawsze znajdujemy się pod wpływem zdarzeń mózgowych lub mentalnych, formując nasze intencje, czasami (a zwłaszcza wtedy, gdy podejmujemy trudne decyzje moralne) zdarzenia te nie determinują w pełni tych intencji. Mamy pewną swobodę kształtowania intencji działania niezależnie od wszelkich wpływów, którym podlegamy, co będę nazywał „wolną wolą”. W **rozdziale 8** zwracam uwagę, że często jesteśmy moralnie odpowiedzialni za nasze czyny – zasługujemy na winę za czynienie tego, co uważamy za złe, i na pochwałę za to, co uważamy za dobre, czyli czyny wykraczające poza obowiązkek.

Wniosek, do którego dochodzę, jest, jak sądzę, poglądem wyznawanym do niedawna przez większość filozofów, naukowców i zwykłych ludzi na Zachodzie. W przeciwieństwie do niego wyznawcy buddyzmu zaprzeczają, że ludzie mają dusze, twierdząc, że nasze świadome życie składa się jedynie ze strumieni przyczynowo powiązanych zdarzeń mentalnych, które nie należą do ciągłej substancji. Wielu muzułmanów i znacznie mniejsza liczba chrześcijan wierzy, że ludzkie czyny są całkowicie zdeterminowane przez Boga, byłiby skłonni zaakceptować tezę, że Bóg z góry zdeterminował ludzkie czyny z powodów naturalnych (na przykład sprawił że zdarzenia mózgowie są przyczynami tych czynów zgodnie z prawami natury). Kilku wczesnych myślicieli greckich i rzymskich, a także wielu naukowców i filozofów od XVII wieku twierdziło, że ludzie są tylko bytami fizycznymi działającymi zgodnie z prawami fizycznymi, nie bardziej moralnie odpowiedzialnymi za swoje działania niż maszyna jest moralnie odpowiedzialna za swoje ruchy. Pomimo tych przeciwnych poglądów, podejrzewam, że większość zwykłych ludzi (przynajmniej w krajach zachodnich), nadal wyznaje założony w prawie karnym pogląd, że (z pewnymi wyjątkami) ludzie nie są w pełni zdeterminowani do popełniania czynów, które popełniają, i są moralnie odpowiedzialni za swoje działania; a także wyznają pogląd, że składają się z dwóch części – duszy i ciała, więc nawet jeśli w rzeczywistości nie ma życia po śmierci, założenie, że nasze dusze (istotowa część nas) mogą przetrwać śmierć, nie jest niespójne. W niniejszej książce argumentuję, że tradycyjny pogląd większości mieszkańców Zachodu na te kwestie jest słuszny.

1.

Ontologia

1. JAKIE RODZAJE RZECZY ISTNIEJĄ

Książka ta dotyczy relacji między życiem intencji, myśli i uczuć osób ludzkich, a tym, co dzieje się w naszych mózgach i ciałach. Wielu filozofów i naukowców [*scientists*] próbowało podsumować swoje poglądy na ten temat w krótkich zdaniach, takich jak „zdarzenia mentalne są tylko zdarzeniami mózgowymi” lub są z nimi identyczne, „zdarzenia mentalne następują po zdarzeniach mózgowych” lub są „konstituowane” lub „realizowane” przez nie, „ludzie są po prostu skomplikowanymi organizmami fizycznymi”, „zdarzenia mentalne wyłaniają się ze zdarzeń mózgowych”, „zdarzenia mentalne powodują zdarzenia mózgowie”, „ludzie mają zarówno dusze, jak i ciała” i tak dalej. Ale to, który z tych poglądów, jeśli w ogóle któryś, jest słuszny, zależy od tego, jakie znaczenie przyporządkujemy kluczowym ogólnym terminom filozoficznym. Co to znaczy, że dwa „zdarzenia” lub dwie „rzeczy” jakiegoś innego rodzaju są takie same lub „superwenują” na czymś innym itd.? Filozofowie i naukowcy wysuwali twierdzenia o tym, co jest „możliwe” w tej dziedzinie, takie jak: „nie jest możliwe, aby osoba istniała bez ciała” lub „wszystkie zdarzenia mentalne z konieczności następują po zdarzeniach fizycznych”. Ale to, czy jest to prawda, zależy od tego, co rozumie się przez „możliwość” i „konieczność”. W niniejszym rozdziale staram się wypracować jasną terminologię dotyczącą

tę, jakie rodzaje rzeczy istnieją lub mogą istnieć w świecie, za pomocą której – począwszy od rozdziału 3 – omówię nasz szczególny obszar zainteresowania.

Przez „(obiektywną) historię świata (lub jakiegoś jego wy-cinka)” rozumieć będziemy wszystko, co się wydarzyło, dzieje się teraz i wydarzy się kiedykolwiek lub gdziekolwiek (lub w tym segmencie). Sugeruję, że całą historię świata można opowiedzieć za pomocą znanego nam systemu kategorii: substancji, własności i czasów. Przez substancję rozumiem partykularny, konkretny przedmiot: moje biurko, tę osobę, foton (cząstkę światła) wyemitowany ze źródła światła, które „wylądowało” na moim ekranie, i tak dalej. Substancje mogą zawierać inne substancje jako swoje części. Moje biurko ma swoje szuflady jako swoje części; i może istnieć (jest to logicznie możliwe) niezależnie od wszystkich innych rzeczy swego rodzaju (to jest wszystkich innych substancji) poza swoimi częściami; a części te składają się z bardzo dużej liczby elektronów, protonów, neutronów itp. jako swoich części. Substancje istnieją całe naraz. Gdziekolwiek istnieją, istnieją całkowicie. Jeśli biurko istnieje we wtorek, to całe istnieje we wtorek; nie chodzi tylko o przeswiadczenie, że jakaś jego część istnieje we wtorek, a inna w środę. Do substancji zaliczał będę wszystko, co należy do rodzaju opisanego właśnie jako substancja, bez względu na to, czy będzie to rodzaj, który występuje w prawach naukowych, czy też ma znaczenie w naszym życiu¹.

¹ Moje ujęcie substancji jest – ogólnie rzecz biorąc – tym, co tradycja zachodnia od czasów Arystotelesa rozumiała jako „substancję” lub (dokładniej) przez to, co zaczęto nazywać „substancją pierwszą”, „indywidualnym człowiekiem lub indywidualem koniem” – zob. Arystoteles, *Kategorie*, przeł. K. Leśniak, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1991, 20.11. Należy ją odróżnić od: „substancji drugiej” (będącej rodzajem lub gatunkiem – człowiek lub koń – do którego należy pierwsza substancja), „istoty”, podstawowych własności lub „tosiowości” [*thisness*] (wyjaśnionych w dalszej

Substancje posiadają własności. Własność może być monadyczną własnością jednej substancji (posiadaną przez tę substancję zupełnie niezależnie od jej relacji z innymi substancjami) lub relacją między dwiema substancjami lub większą ich liczbą. Zatem bycie kwadratowym, brązowym lub posiadanie zerowej masy spoczynkowej są własnościami monadycznymi; podczas gdy bycie po lewej stronie od czegoś lub bycie wyższym niż coś to relacje. Biurko znajduje się na lewo od szafki; Jan jest wyższy od Jakuba. Są to relacje dwuelementowe, między dwiema substancjami. Istnieją też relacje trzy-, cztero- lub wieloelementowe. Na przykład znajdowanie się pomiędzy² to relacja trzejelementowa – biurko sytuuje się pomiędzy krzesłem a szafką. Zgodnie z naszym normalnym rozumieniem „własności”, którego będę się trzymał, te wskazane powyżej – monadyczne i relacyjne – są powszechnikami, co oznacza, że mogą je posiadać inne substancje niż te, które je posiadają (albo w tym samym czasie, albo w różnym czasie, albo gdyby świat był inny). Wiele różnych substancji może być jednocześnie brązowych lub mieć zerową masę spoczynkową, a tylko jedna substancja okazuje się w danej chwili najwyższym człowiekiem na świecie. Rzecz jasna, kiedy indziej, ktoś inny mógłby być najwyższym człowiekiem na świecie; lub też, gdyby urosł nieco wyższy, jakiś inny człowiek mógł być najwyższym człowiekiem na świecie w tym pierwszym czasie, zamiast człowieka, który był wtedy

części niniejszego rozdziału), które substancja pierwsza lub rodzaj materii musi posiadać, aby być tą substancją lub należeć do swojego rodzaju (na przykład „tosiowość” sprawia, że jestem mną, a podstawowa struktura chemiczna sprawia, że woda lub złoto są tym, czym są); „materii pierwszej”, z której zbudowane są substancje pierwsze i zwykle rodzaje materii – zob. J. Broackes, „Substance”, *Proceedings of the Aristotelian Society*, 106 (2005–2006), s. 133–68; J. Hoffman, G.S. Rosenkrantz, *Substance: Its Nature and Essence*, Routledge, 1997, rozdział 1.

² Wyróżnienia w tekście, jeżeli nie podano inaczej – Richard Swinburne.

faktycznie najwyższym z ludzi. Spośród własności, jakie posiada substancja, niektóre są istotowymi (lub koniecznymi) własnościami tej substancji; oznacza to, że gdyby substancja nie posiadała tych własności, nie mogłaby istnieć. „Zajmowanie przestrzeni” jest własnością istotową mojego biurka; moje biurko nie mogłoby istnieć, gdyby nie zajmowało przestrzeni (to nie jest logicznie możliwe, aby moje biurko mogło istnieć nie zajmując przestrzeni). Przez „logicznie nie jest możliwe, aby tak się stało”, mam na myśli – w luźnym sensie – to, że nie ma sensu zakładać, że mogłoby się tak stać (dokładniejszą definicję przedstawiam w sekcji 3). Posiadanie ujemnego ładunku jest własnością istotową każdego elektronu; gdyby jakiś elektron przestał mieć ładunek ujemny, przestałby istnieć. Niektóre własności substancji są przygodnymi (czyli nieistotowymi) własnościami tej substancji. Bycie brązowym jest własnością przygodną mojego biurka; gdyby zamiast tego moje biurko było pomalowane na czerwono, nadal by istniało. Za własność uznaję każdą cechę uniwersalną (w opisanym powyżej sensie) wyodrębnianą przez orzecznik, niezależnie od tego, czy występuje w prawach naukowych, czy też ma znaczenie w naszym życiu.

Substancje mają własności lub istnieją przez pewne okresy czasu. Moje biurko istnieje od 1920 roku, kiedy zostało wykonane, i będzie istniało dopóty, dopóki nie zostanie zniszczone, być może w 2020 roku. Okres czasu (lata 1920–2020) jest czasowo rozciągnięty, ale „chwile” w ściśle matematycznym sensie tego terminu (na przykład dokładny moment, w którym rozpoczął się rok 1920) nie są czasowo rozciągnięte; są granicami okresów. Kiedy coś trwa tylko przez krótki czas, często odnosimy się do całego danego okresu, luźno uwzględniając jedną datę należącą do tego okresu, na przykład „Bomba eksplodowała dokładnie o godzinie dziesiątej rano w dniu 30 czerwca 2007 roku”, nie zamierzając tym samym odnosić się do chwili w technicznym sensie tego terminu.